

TYDZIEŃ.

PETROKOW dnia 25 stycznia (6 lutego) 1876 r.

Adres redakcyi: — Antoni Porębski — w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiej w domu W-go Brendla.

„Tydzień” wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek. Pojedynczy numer kosztuje 2½ kop. Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.

Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w kan. Wieniarskiego — róg Nowego-światu i Ordynackiej.

Cena kwartalna: w Petrokowie w księgarni L. Chodźki kop. 75 w Warszawie w księgarni i kantorze pism periodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika — z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 10. Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

9 S.	Apolonii P. M.	W7-30	Z.5-0	Pelnia księżycy.	13 N.	Starozapusta Juljana M.	W7-22	Z.5-7	Długość dnia g. 9 m. 45.
10 C.	Scholastyki P.	7-28	5-2	Długość dnia god. 9 m. 30.	14 P.	Waleatego M.	7-20	5-9	
11 P.	Eufrozyny P. i Hipolita	7-26	5-4		15 W.	Faustyny i Jowity M.	7-18	5-11	
12 S.	Gaudentego.	7-24	5-5	Dnia przybyło g. 2 m. 3.	16 S.	Juljanny P.	7-16	5-13	Dnia przybyło g. 2 m. 19.

Preści: — Od redakcyi. — Wiadomości urzędowe — Wiadomości miejscowe i z okolic. — Korespondencje Tygodnia: Z nad Warty przez ? — Materyjały statystyczne (c. d.) — Licytacja. — Ogłoszenia. — **Odcinek:** Antinous — obrazek liryczny (ciąg dalszy) przez A. M. Jawornickiego.

OD REDAKCYI.

Ponieważ kilka dni temu minął dzień 1 lutego, oznaczony pierwotnie jako dzień wyjścia *Wspomnienia historycznego o szkole piotrkowskiej*, obowiązkiem więc jest naszym uprzedzić Szanownych Czytelników, że nie nastąpiło to z powodu, iż pragnąc dać możliwie dokładny obraz istnienia tego zakładu naukowego a tém samém rozszerzyć *Wspomnienie* aż do chwili obecnej napotkaliśmy pewne niezależne od nas przeszkody, usunięcie których spóźniło czas ukazania się wydawnictwa, — bynajmniej wszakże nie porzuciliśmy, jak niektórzy mieć chcą, naszego pierwotnego zamiaru i w wykonaniu go choć trochę opóźnionem nie ustajemy.

Towarzystwo Osad Rolnych i Przytulców Rzemieślniczych przypomina swym członkom w m. Petrokowie i w okolicy jego zamieszkałym o wniesieniu przypadających od nich składek.

P. p. członkowie towarzystwa, którzy poprzednio zapisywali się u *czł. korespondenta p. Plenkiewicza Romana*, z powodu przeniesienia się tegoż do Warszawy, zechcą się zgłosić do redakcyi „Tygodnia” z kwitami ostatnio wniesionej składki.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w królestwie polskiem na posiedzeniu swém, odbytém w d. 6 (18) stycznia r. b. uchwaliło odniesienie się do redakcyi *Tygodnia* z prośbą o rozpowszechnienie dowodów składkowych.

Czyniąc zadość szacnemu wezwaniu *Towarzystwa* powiadamy miłośników sztuk pięknych osoby pomoc im przynieść chcące przez zostanie członkami *Towarzystwa*, że dopełnić tego mogą zapisując się w redakcyi *Tygodnia*.

Dla bliższego objaśnienia w tym przedmiocie nadmieniamy:

że *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych*, jako zjednoczenie artystów i miłośników sztuki, ma na celu rozkrzewianie sztuk pięknych w kraju, oraz niesienie pomocy i zachęty artystom; —

że członkowie *zwyczajni* towarzystwa, t. j. wnoszący rocznie po rs. 5. a) mają prawo bezpłatnego wejścia na wystawę w Warszawie, z żonami i małoletniemi dziećmi (jeśli są żonaci); — b) biorą udział w losowaniu nabytych przez towarzystwo dzieł sztuki w stosunku liczby opłaconych we właściwym roku dowodów składkowych i otrzymują corocznie do każdego dowodu po jednym egzemplarzu ryciny lub innej reprodukcji; — c) wreszcie, mogą być obecni na ogólnych zebraniach towarzystwa — bez prawa jednak głosowania; —

że członkami *rzeczywistymi* towarzystwa zostają obowiązujący się do opłacania składki rocznej przez trzy lata po sobie idące, — służą zaś im prerogatywy członków *zwyczajnych* a nadto uczestniczą w naradach, wybierają i mogą być wybierani do komitetu i delegacyi rachunkowej towarzystwa.

Członek *rzeczywisty* winien być przez trzech takichże członków komitetowi piśmiennie przedstawionym i przez tenże większośćą głosów przyjętym.

Prócz tego, na tak zwanych *członków honorowych* zapraszane są przez komitet osoby odznaczające się szczególniejszém zamiłowaniem i znawstwem sztuk pięknych, — co nie tamuje tym osobom możności uczestniczenia w prawach i korzyściach z opłaty składki wynikających.

Członkami *Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych* mogą być osoby wszelkiego stanu, wyznania i narodowości, w poczet zaś członków *zwyczajnych* i honorowych, mogą być także zaliezane i kobiety.

Na poczet funduszu stypendyjum imienia Karola Beithla przy tutejszém gimnazjum złożyli: I. K. rs. 8, — J. G. rs. 2.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Przez Najwyższy rozkaz z d. 7 b. m. (v. s.) w wydziale ministerstwa sprawiedliwości: towarzysz prokuratora okręgu sądowego kazańskiego baron *Grewentz* mianowany został prokuratorem okręgu sądowego petrokowskiego.

— Przez Najwyższy rozkaz z d. 26 grudnia r. z. w wydziale oświecenia publicznego: radca dworu *Chudziński*, naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej awansowany został na radcę stanu.

— W wydziale izby skarbowej petrokowskiej otrzymali rangi za wysługę lat: radcy kolegijskiego: — p. o. młodszego urzędnika do szczególnych poruczeń radca dworu *Siemarsko Władysław*; — asesora kolegijskiego radcy honorowi p. o. kasyjerów: rawskiego *Stepanow Semen* i bendzińskiego *Stawuszkiewicz Michał*; — radcy honorowego kasyjer kasy gubernijalnej petrokowskiej, sekretarz kolegijski *Zabiello*; — sekretarzy kolegijskich: sekretarza gubernijalnego buchalter *Baranowicz Wincenty*, naczelnik stołu *Łożcki Feliks* i b. pomocnik buchaltera kasy powiatu łaskiego *Ladyżynski Nikodem*; — sekretarza gubernijalnego kasyjer kasy gubernijalnej petrokowskiej *Strebejko Adolf*; — rejestratora kolegijskiego urzędnik do nadzoru handlu i przemysłu *Konopacki Jan*.

Przemianowani: na sekretarza prowincjonalnego naczelnik stołu dym. porucznik armii *Wolski Ignacy*; i na rejestratora kolegijskiego buchalter kasy powiatu nowo-radomskiego dym. podporucznik *Kucapiński Teodor*.

Mianowani: referent *Staszewski Józef* starszym referentem; geometra *Szuman Antoni* starszym geometrą; kapeliscy: *Jankowski Szymon* pomocnikiem referenta, i *Krocowski Feliks* pomocnikiem naczelnika stołu — wszyscy czterej w biurze izby skarbowej petrokowskiej; — kancelista kasy powiatu częstochowskiego *Dziemiencowicz Konstanty* pomocnikiem buchaltera téż kasy; — podlesny biurowy leśnictwa Krzepice *Władich Walery* podlesnym straży Niesulków w leśnictwie Gidle.

Przeniesieni: starszy referent wydziału dóbr w izbie skarbowej petrokowskiej *Marczowski Ignacy* na takąże posadę do izby skarbowej warszawskiej. — Zatwierdzeni: na zajmowanej posadzie p. o. nadlesnego leśnictwa Pajeczno *Dydyński Ignacy*.

Uwolnieni na własne żądanie: pomocnik referenta izby skarbowej *Chodźko Leonard*, pom. naczelnika stołu *Szwarc Gustaw*, — podlesny straży w leśnictwie Łaznów *Pelczyński Hipolit*, — i podlesny biurowy leśnictwa Gidle *Rubach Władysław*.

Wykreślony z list służby: zmarły *Rajski Władysław* starszy geometra izby skarbowej petrokowskiej.

— Stosownie do rozporządzenia wydziału lekarskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych z dnia 5 stycznia r. b. składka ubezpieczenia bydła od zarazy księgosusza wynosić będzie w r. 1876 po kop. 5 od sztuki bydła.

— Odpowiednio do decyzji p. Ministra skarbu w dniu 1 marca r. b. odbędzie się w banku polskim, w Warszawie, losowanie listów likwidacyjnych, celem wycofania z obiegu tychże papierów za sumę 507141 rs. 55 kop.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

— JW. ks. F. Kosiński, b. administrator dyjecezyi kujawsko kaliskiej, kanonik katedry włocławskiej, proboszcz piotrkowski, Najwyżej zatwierdzo-

ny został w godności prałata dziekana kapituły włocławskiej i oficyjała generalnego dyjecezyi kujawsko-kaliskiej.

— Zebrane tańczące w sali p. Michaleckiego w dniu 1 b. m. odbyte, dowiodło, że wykwitne i zbyt kowne stroje kobiet nie są niezbędnym warunkiem wesołej i przyjemnej zabawy. W skromnych ubraniach bawiono się ochoczo przeszło do 7-ej rano — choć szczupła nader sala nie pozwalała jeszcze rozwinąć się zabawie w całej pełni, jakby to mogło być mieć miejsce przy tak licznym zgromadzeniu nadobnych tancerek i dziarskich tancerzy. Biorący udział w tém zebraniu utnieśli z sobą miłe wspomnienie przyjemnie spędzonego czasu, a dla urządzających ją należne wdzięczne uznanie.

— Wieczór tańczący na korzyść biednych uczniów gimnazjum i uczenie progimnazjum, dany będzie w sali miejscowego klubu w dnia 8 (20) lutego r. b. Bilety są do nabycia w księgarni p. L. Chodźki i w cukierni p. A. Łaguny.

— Bułki zdrożały! — Dla czego? Trudno zaiste odwiedzić. Zapewne w przewidywaniu za parę miesięcy podnieść się mających cen pszenicy. **KRADZIEŻE** zuchwałe od niejakiego czasu dokonywane, szczególnie w sklepach, być może, że nareszcie skutecznie poskromione zostaną; — w d. 4 bowiem b. m. przytrzymało człowieka dobywającego się do sklepu p. Horowicza, a znalezione przy nim cały arsenał różnych narzędzi, wskazuje przemyślnego złoczyńcę. Szczegóły doniesiemy po wyświetleniu sprawy przez właściwą władzę.

TEATR Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. A. Choromańskiego, od tygodnia dające u nas przedstawienia nosi nazwę *Teatru nowości dramatycznych*. O ile nam wiadomo zamiarem jest p. Ch. utworzyć takie grono artystów, którzyby, celując talentami dramatycznymi, przedstawiali tylko komedye i dramaty z wyłączeniem zupełnóm operetek, oper buffo i t. p. scenicznych produkcy a w przyszłości, gdzie tylko gust miejscowej publiki na to pozwoli z usunięciem z repertoaru wszelkich sztuk bez głębszej myśli, treść których stanowią luźne zasady treści a komizm grube zmysłowe efekta. Czy spazczone pojęcia i zepsuty smak większości ogółu widzów nie wpłyną na zmianę zamiarów p. Ch. niepodobna dziś twierdzić stanowczo — zachęcić wszakże do wytrwania i cieszyć się szczerze z podobnego objawu należy; — tém więcej, że prócz ogólnomoralnej k rzyści, zyskałoby i piśmiennictwo dramatyczne krajowe, znajdując nowe pole obleczenia żywem słowem zasługujących na to utworów, czego często ich autorowie nieraz tak długo lub naprzno wyglądają muszą.

Towarzystwo p. Ch. przedstawiło dotąd „Angelo Malipieri” Hugon’a, — „Gavaud, Minard i spółka”, — „Niebezpieczne sąsiedztwo”, — „Robotnicy” Manuela, — „Przez zazdrość”, — „Śluby pamięskie” Al. Fredry, i na sobotniej maskaradzie *Homara*.

Publiczność, zajęta zabawami karnawału, niezbyt licznie dotąd teatr nawiedza, nawet „Śluby pamięskie” bardzo starannie przedstawione nie zdołały zgromadzić jak szczupłe tylko koło prawdziwych miłośników sceny krajowej. Wczorajsza za to maskarada pomimo dość wysokiej ceny za wejście (75 kop.) nader licznych znalazła zwolenników, chociaż przebrań charakterystycznych było bardzo niewiele, tém mniej jeszcze intrygi a do weipu nawet z latarnią próżnoby szukać tam chciano.

Na dziś afisze zapowiadają „Żyda” dramat Ed. Lubowskiego.

PRÓBA ponowna gaszenia ognia za pomocą przyrządów *ekstynktorami* zwanych, odbyta w dniu 29 z. m. na łące przy folwarku Obrytka, podobnie jak pierwsza, choć zupełnie z innego powodu, nie wykazała publiczności w całej sile pożytku, jaki przyrządy te w przypadku ognia rzeczywiście przynieść mogą.

Gdy bowiem za pierwszym razem przedwcześnie stłuczono butelki kwasem siarczanym napełnione, tu znowu przygotowane 4 przyrządy nie miały co tak dalece gasić z winy przedsiębiorcy ustawienia stosu, do którego za mało użył materiału, a jednocześnie prostokąt do wylania smoły i ligroiny tak niedbale był przygotowany, że wylane płyny w okamgnieniu przez pozostawione szpary wsiąkły w grubą warstwę śniegu, nieodrzuconą z pod desek, jak to uczynić należało.

I ta jednak, choć w tak niepomysłowych warunkach dokonana próba stwierdziła to przekonanie, gdzie indziej dawno już ugruntowane, że przyrządy Dick'a w wielu miejscowościach z pożytkiem zastosowane być mogą. Twierdzenie, że pierwszy płomień i konewką lub garnczkiem, jak inni mieć chcą, zwyczajnej wody zagasić można, chociaż słuszne w zasadzie, nie może stanowić wyroku potępiającego ekstynktory, chociażby dla tego tylko, że za pomocą tych ostatnich do pewnego stopnia już rozszerszony ogień stłumić można, jak i dla tego, że płomień zgaszony nasyconą gazem węglowym wodą nie tak łatwo nawet na mocnym przeciągu na nowo wybuchają. Na ostatniej próbie mieliśmy tego przykład, gdy zgaszony przez ekstynktory stos zaledwie przy użyciu wiórów i słomy dał się rozpaść, przy gaszeniu zaś wodą z sikawek zwyczajnych, i to w znacznej ilości stłuskowo do gaszonego miejsca wyrzucaną, natychmiast prawie po wstrzymaniu działania wszczyła się z poprzednią siłą.

Oceniając jak należy pożytek z zastosowania ekstynktorów w miejscach: gdzie przystęp jest trudny, gdzie zgromadzonych jest wiele łatwo palnych materiałów, lub gdzie może ocalenie sąsiednich przedmiotów — niektóre rządy, władze i instytucje najmocniej zalecają te przyrządy. I tak: kongres Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wydał postanowienie, aby każdy statek wypływający na morze był zaopatrzony w jeden

przynajmniej ekstynktor i potrzebne doń naboje; — morski techniczny komitet w Petersburgu i główny zarząd celny oraz specjalne komisje różnych władz stanowczo za nim przemawiają; niektóre wreszcie towarzystwa ubezpieczeń postanowiły zaopatrywać swych klientów w przyrządy te i posiadanie takowych uważać za zmniejszenie stopnia niebezpieczeństwa, a stąd mieć zasadę do zniżenia składek opłacanych od wartości ubezpieczanych przedmiotów.

Jedyną przeszkodą w upowszechnieniu ulepszonych ekstynktorów jest, jak na naszą przeciętną zamożność, zawysoka cena samego aparatu a więcej jeszcze nabojów, które niewątpliwie tańszymi byćby mogły.

(*Nadesłane*). Po porozumieniu się z niektórymi tutejszymi pp. rękodzielnikami, mamy zamiar od czasu do czasu ogłaszać nazwiska tych z pomiędzy rzemieślniczej czeladzi i terminatorów, którzy obok nieskazitelnego prowadzenia się, odznaczają się będą zdolnością, pracowitością i starannym wykończaniem wyrobów w rzemiośle, któremu się oddają. Ogłaszanie takie będzie dla tych, którzy na to zasługują, pewną nagrodą, a przykładem i bodźcem dla zaniedbujących się.

Byłoby również do życzenia, aby mieszkańcy tutejsi, utrzymujący służących płci obojga, meldowali w magistracie tych, którzyby się odznaczali pilnością, wiernością i dobrym prowadzeniem się, a następnie, aby ich nazwiska, raz przynajmniej w ciągu roku, mogły być ogłaszane, jak również i tych, którzyby składali jakiegobądź kwoty do kasy oszczędności.

Raczej przeto szan. redakcyjna zawiadomić nas w swém piśmie, czy na podobne wymienianie w „Tygodniu“ zgodzić się zechce? J. R.

Odp. red. Jak najchętniej, nie wątpimy bowiem, że podniesienie czyjśkolwiek, choćby w skromnych granicach sumiennego spełniania przyjętych obowiązków, zawartej zasługi — nastąpi po dokładnem jej sprawdzeniu.

CZĘSTOCHOWA. W Nr. 4 *Israelity* z r. b. zamieszczony został list do Redakcji tegoż pisma, nadesłany przez pp: Br. Grabowskiego i d-ra G. Lewiego, w treści swęj wzywający o dopomożenie kształcącemu się w Monachium młodemu malarzo-

wi p. Maurycemu Sztencowi, którego niezamożny ojciec w Częstochowie zamieszkuje.

Młodzieniec ten, w dziecięcym już wieku uczęszczając do częstochowskiego progimnazjum, okazywał niezwykle zdolności do rysunków i pod kierunkiem zaszczytnie znanego artysty, nauczyciela p. Adr. Głębockiego tak widocznie czynił postępy, iż tenże utwierdził go w zamiarze obrania zawodu artystycznego. W Warszawie, dokąd się udał, kształcił się z zapałem w szkole rysunkowej i jako jej uczeń, na konkursie w Petersburgu w r. 1873 otrzymał medal srebrny. Wyjechawszy bez zasobów za granicę, party żądzą dalszego kształcenia się i studyjowania wzorów mistrzów ulubionej sztuki, przebywa w Monachium, gdzie pracując w r.z. pod przewodnictwem pr. Bartha, otrzymał dwa medale brązowe i powtórnie medal srebrny w Petersburgu; — obecnie przeszedł do szkoły malarstwa pr. Jeitza i Wagnera, aby poświęcić się wyłącznie najtrudniejszemu, ale zarazem najwyższemu, rodzajowi malarstwa, to jest historycznemu.

Gość odezwa (pom. w *Wieku* Nr. 171 z r.z.) o pomoc ludzi dobrej woli dla biednego a pełnego nadziei pracownika, nie przyniosła pożądanego skutku. PP. Br. Gr. i G. L. ponownie przemawiają obecnie w *Israelicie*, zwracając się tym sposobem niejako wyłącznie do zamożnych współwzawców młodego malarza.

Przekonani, że w dziedzinie sztuki niema i niepowinno być różnic wyznaniowych, powtarzamy w treści wspomnioną odezwę, zawiadamiając zarazem, że redakcyjna *Israelity* przyjmuje nadsyłane na wsparcie dla młodego artysty dobrowolne ofiary. — Redakcyjna *Israelity* mieści się w Warszawie przy ulicy karmelickiej pod Nr. 10.

— Dorózki w Częstochowie zostały doprowadzone do porządku przez zaopatrzenie kolejnymi numerami i ustanowienie taksy, która wynosi:

	w porze letniej		zimowej	
	wednie	w nocy	wednie	w nocy
za kurs kop.	25	35	20	25
z dworca kolei z				
ciężarem 3 pud.	40	50	30	40
bez ciężaru	30	40	25	35
za godzinę jazdy	50	65	40	60
za następne po	30	50	25	45

ANTINOUS

OBRAZEK LIRYCZNY W JEDNYM AKCIE PRZEZ

Aleksandra M. Jawornickiego.

(*Ciąg dalszy*).

Świetlana (do siebie).

I pogodne chwile z sobą mi przyniesie....
O tak! życie dzievicie oderwanych burzą
Z rodzinnego kraju, wichrem wciąż miotanych,
Jak te wonne kwiaty, niebu trzeba oddać,
Ono tylko łyzy te z powiek ich osuszy
I do serc im wleje spokój... zapomnienie
Gorzkich dni żywota!....

Antinous (na stronie).

Gdybym też przemówić do niej się ośmielił
Choćby jedno słowo!....
Niel nie zdołam widzieć, śmiałość mię odbiega
Kiedy na nią spojrzę i na jej oblicze,
Które jakaś jasność zda się opramieniać.
Muszę jednak! Muszę... jam jak dziecko słaby!
Serce! naucz mię twej mowy.

(*głosno*).

Świetlano!

Świetlana.

Kto mię tutaj woła? Boże! to on znowu...

Antinous (zbliża się).

Przebac! jam cię strwożył,
Wszak ty cała drżąca, jak lekliwe ptaszę
Dźwiękiem słów spłoszone. Nie trwóż się o piekna!
Jam tu skryty w cieniu, wszystko z ust twych
słyszał,
I ja także cierpię, więc me serce bólem
Z twojem spokrewnione, pojąć cię potrafi.

Świetlana.

Jam się nie skarżyła.

Antinous.

Nie zaprzeczaj próżno!

Jam twą skargę słyszał w tęsknych dźwiękach
pieśni,
Co na skrzydłach ptaka biegła po dolinach,

Budząc śpiące echa, które twoim słowem
Wraz ze szumem listków smutnym wtórem grały.
Darmo tańc dłużej, lza ta, co przed chwilą
Błysła w twojem oku i ten wyraz bólu,
Co na ustach drżących, jako skarga, zawisł,
Mówią mi, — że cierpisz!

Świetlana.

Nie mów tego proszę, jam się nie skarżyła
Nigdy i przed nikim... czasem tylko — sobie,
Proszę wierzyć. Pieśń ta, którą dziś słyszałeś
I ta lza gorąca, — to modlitwa moja.
Jam myślała wtenczas, że jej nikt nie widzi,
Że ją tylko w górze biały anioł ujrzy
I po gwiazd promieniu zleci tu na ziemię,
Aby ją do nieba zanieść na swych skrzydłach.
Teraz to już przeszło... bezpowrotnie przeszło...
Eza już oschła w oku i na licu, — spojrzij —
Błogi osiadł spokój! mnie już nic nietrzeba....

Antinous.

Dziwna! niepojęta siła twej modlitwy!
Powiedz mi Świetlano, czy nie wdzięczny słowik
Uczył cię ją śpiewać? Gdyż słuchając ciebie
Zdało mi się wtedy, że to jedna z ptaszyn,
Co w mym pięknym kraju ściele swoje gwiazdka,
Aż tu przyleciała, by w tułaczę serce
Słodkiem swoim piędziem wlać nadzieję życia?

Świetlana.

Kto mię uczył, pytasz?!

Ten, co kochał ludzkość i za ludzkość umarł.

Antinous.

O tak! Ja ci wierzę, jedna tylko miłość
Może wlać do pieśni równie słodkie dźwięki,
Jak te, co aniołów z nieba przywołują!
Słuchaj mię o święta śnieżnej lilii sestro!
Czystych twoich modłów wysłuchały nieba,
Jasnopióry anioł, co na proźby twoje
Zstąpił tu na ziemię, w locie swoim także
Białym skrzydłem dotknął skroni mych i spędził
Ciemne chmury smutku, które przed nim pierzchły
Jako cienie nocy przed słonecznym blaskiem,
Spojrzij! ja się śmieję jako dziecię małe
Do motylków złotych. Jam szczęśliwy widzisz,
Bo mój anioł jasny nie uleciał w niebo,
Lecz w tę noc gwiazdzistą, wonią róż dyszącą,

Twoją przybrał postać, rumianymi usty
Wlał do piersi życie i pod jego tchnieniem
Wzrosła czysta miłość jako kwiat czarowny.
Powiedz czy ja we śnie? Bo jeżeli sen mnie
Poi cieniem tylko, nie budź mię Świetlano!
Pozwól marzyć dłużej... choćby całą wieczność...
Że w twych oczach czytam szczęście mego życia!

Świetlana (na stronie).

Cicho serce... cicho! Nie bij mi tak silnie!
(*głosno*) Czemu o to pytasz, co przed sobą nawet
Chciałabym zataić?!

Antinous.

Bo w tym śnie rozkoszным śniłem, że ten anioł
Wyrzekł się dla ziemi złotych gwiazd i nieba,
Że stanąwszy przy mnie, lilijowemi usty
Czysty pocałunek na mém czole złożył,
A gdy m jego postać, by nie wleciał w niebo,
Tulił do mych piersi, on mi wtedy mówił:
Koniec twoim smutkom! Tobie, coś utracił
Starych ojców, kraj swój, swych rodzinnych bogów,
Miłość moja wkrótce wszystko to powróci!
Kochającą matką stanę się dla ciebie,
Bogiem, do którego ogędiesz wznosić modły,
Jasną gwiazdą w życiu, która blaskiem
Opromieni każdą ciemną chwilę twoją
I ukaże drogę do twych ojców ziemi!

Świetlana.

Mów... o mów! ja słucham...

Jakież boskie dźwięki w duszy mojej grają!

Antinous.

Słuchaj więc Świetlano:

Dzisiaj jeszcze w wieczór pójdziem stąd oboje,
Szare cienie nocy przed bacnością straży
Skrzyją nasze kroki, a gdy jutro rano
Spłonie wschód jutrzzenką — będziem stąd daleko.

Świetlana.

Lecz gdzie pójdziem?...

Antinous.

Tam gdzie dłoń cezara zbiegów nie dosięgnie.
Świetlana.
Gdzież na ziemi, powiedz, znajdziem to schronie-
nie,
Nigdzie!... chyba tylko w nieb

Kurs jazdy liczy się skoro jadący wysiadzie z dorożki, a nadto za powyższą cenę dorożkarze obowiązani są wozić po dwie tylko osoby, dzieci do lat 10 przy osobach starszych wolne są od dodatkowej opłaty. Odmówić jazdy mogą tylko powożący podczas karmienia koni. Zażalenia na nadużycia, niegrzeczność lub niechęć jazdy, publiczność znosić winna do miejscowych władz policyjnych.

W dniu 31 z. m. r. b. w mieście Noworadomsku, w kościele parafijalnym, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. *Teofil z Kościszewskich Hubowej*, małżonki Romualda Hubego, Rzeczywistego Radey Tajnego i Senatora, zmarłej w Paryżu 22 stycznia r. b.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z koncertu w dniu 29 z. m. odbytego, zaszła ta pomyłka, że p. B. grał nad program nie „Kujawiaka” Lady — lecz „Mazurą” H. Wieniawskiego.

Rada Pedagogiczna Gimnazjum Męskiego w Petrokowie.

Zawiadamia niniejszemu, że odbyty w d. 17 (29) stycznia r. b. koncert muzyczno-wokalny wraz z przedstawieniem dramatycznym przyniósł dochód następujący:

próba generalna	rs. 55 kop. 42
koncert	rs. 294 kop. 57
naddatki	rs. 10 kop. 25
sprzedaż afiszów i cukierków	rs. 28 kop. 75
razem	rs. 388 kop. 80

ze zaś wydatki t. j. wynajęcie sali rs. 15, węgiel i drzewo rs. 6 kop. 40, — światło rs. 8, afisze i bilety rs. 4 kop. 50, — przenoszenie fortepianów rs. 6, — usługa rs. 4 kop. 70 i inne jak przepisywanie, nuty, strojenie fortepianów, świece, fryzjer do przedstawienia dramatycznego, cukierki do sprzedaży i t. p. wyniosły ogółem rs. 83 kop. 78

pozostało zatem rs. 305 kop. 11. Za tak wysoki zasilek dla biednej młodzieży szkolnej rada pedagogiczna czuje się w obowiązku wynurzyć w jej imieniu serdeczne podziękowanie kierującemu p. p. Al. Beaduskiemu i J. Goleńskiemu, oraz panom amatorom i panom amatorom, którzy udział w koncercie i przedstawieniu, przyjął raczyli, tak tu zamieszkałym jak również przybyłym, a myślnie w tym celu z Warszawy p. J. Chódkowskiemu, niemiłymi tym panom, które sprzedaż programów i cukierków, i panom, którzy trudów części gospodarczej przedstawienia podjąć się raczyli.

Wdzięczność młodzieży szkolnej należy się także ogółowi publiczności miejscowej i okolicznej, tak licznie na wieczór ów przybyłej i tym z jej grona, którzy naddatkami do powiększenia zebranego funduszu się przyczynili a mianowicie: W. W. pułkownik Timirew rs. 3, Łapiński rs. 3, Bossowski rs. 2, Manugiewicz rs. 1 kop. 50 i Chodźko kop. 75.

O rozdaniu osiągniętego zasilku szczegółowo donieść publiczności Rada Pedagogiczna nie omieszcza zaraz po odbytej w tym celu naradzie.

KOESPONDENCYJE TYGODNIA.

Z nad Warty.

Zebrań gminne obierając wójta i jego zastępcę, wybiera zarazem i ławników w liczbie 2—3, stosownie do obszerności gminy. Skład więc dzisiejszych sądów gminnych, jak wiadomo, stanowi wójt gminy lub jego zastępca wraz ławnikami. Każda gmina ma swój właściwy sąd, któremu podlegają wszyscy, nietylko stale, lecz i czasowo zamieszkali w gminie. — Z mocy nadanej sądom gminnym atrybucyi, takowe rozpoznawają i decydują te tylko sprawy, które dotyczą poszukiwania ruchomego majątku lub dotrzymania osobistych zobowiązań, i to tylko, gdy wartość sporu nie przenosi rs. stu. Co do majątków nieruchomości, wyrokują za zgodą stron spór wiodących. Wyroki sądów gminnych, wydane za wykroczenia w zakresie nadanej im prawem atrybucyi, są ostateczne. Oto mniej więcej główne cechy sądownictwa gminnego, do dziś obowiązującego w kraju naszym.

Wedle zaś nowej organizacji, sądy gminne ustanowione będą już to dla jednej wyłącznie gminy, już to dla kilku razem złączonych; lecz w tym ostatnim wypadku, więcej jak cztery gmin nie może wejść w skład jednego sądownictwa gminnego. Komplet sądu, jak i podotąd, składać się będzie z sędziego i ławników, z tą tylko różnicą, iż sędzią gminnym nie będzie wójt tężże, jak to dotychczas ma miejsce. Utrzymanie sądu pokrywać ma stosowny rozkład potrzebnej na ten cel sumy, pomiędzy właścicielami nieruchomości ziemskiej, w obrębie właściwego sądownictwa gminnego zamieszkałych, na tychże samych zasadach, jak to dotychczas ma miejsce na utrzymanie zarządów gminnych, a mianowicie w myśl art. 82 i 83 Ukazu z roku 1864 o urządzeniu gmin wiejskich. Sprawy podległe jurysdykcji sądów gmin-

nych, będą też same, co i rozpoznawane przez sędziów pokoju, to jest takie przewinienia, za które stosownie do ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, wypada orzecznąć nagane, trzecziesięczny areszt lub jednoroczne osadzenie w więzi; z cywilnych zaś spraw takie, w których wysokość sporu nie przenosi rs. 300. W sprawach tych, gdy jedna ze stron spór wiodących lub osoba podsądna, ulegnie albo naganie, albo karze pieniężnej do rs. 15, lub aresztowi do dni trzech, lub też kiedy wartość danej sprawy nie przeniesie rs. 30, wyrok sądu gminnego będzie ostateczny, w innych służy apelacja do sądu sędziów pokoju.

Widzimy stąd, iż atrybucyje przyszłych sądów gminnych, są o wiele szerszych rozmiarów, jak egzystujących obecnie, i z tego też względu powinnyby budzić większe zajęcie się sprawami nowego sądownictwa w mieszkańcach gminy. Z rozszerzeniem władzy gminnego sądownictwa i wybór członków na nowe urzędy, uległ ściślejszemu ograniczeniu. Kiedy bowiem dotychczas dostatecznym było, aby jednostka obierana na godność wójta a zarazem i sędziego, posiadała prawem osobistej własności przynajmniej sześć morgów ziemi i od lat trzech stale przebywała w gminie: z chwilą nowych wyborów, krom tychże samych warunków, wymaganem jest pewne wykształcenie, chociażby w granicach elementarnego programu, lub też trzeczletnia służba na takim stanowisku, któreby dawało możność praktycznego obznajmienia się z czynnościami sądowemi. Na tej zasadzie, dotychczas piastujący godność sędziów gminnych, jeśli tylko odpowiadają warunkowi ukształcenia, mają prawo ubiegania się o miejsce sędziego i w nowotworzących się sądach. W przyszłych wyborach nadto jeszcze ta zachodzić będzie różnica, że kiedy dziś dostatecznym jest zgromadzenie się mających prawo głosu na zebraniu gminnym przed urząd gminy dla wyboru wójta, to przy nowych elekcyjach sądowych system ten uległ ma radykalnej zmianie. A mianowicie: zarząd gminny uformuje tylko listę osób mających prawo zająć stanowisko sędziego i ławników, i listy te przedstawi właściwemu naczelnikowi powiatu, który wspólnie z ustanowioną na ten cel komisją, sprawdzi takowe i zarządzi

Antinous.
Ja znam takie miejsce.
Pójdziem tam, gdzie słońce rankiem ze snu wstaje,
Tam, gdzie kraj mój leży—ja do niego trafię,
Bo go poznam zaraz—po błękitnie nieba,
Woni polnych kwiatów i po smętnej pieśni,
Którą żniwiarz nuci, gdy schylony w pocie
Ponad niwą zboża, złote zbiera kłosy.
Niech cię długa droga nie przejmuję trwogą,
Ja cię przeprowadzę przez te dzikie puszcze,
Silnemi ramiouy przez strumienie bystre
Całą cię przeniosę,—bo nam w tej ucieczce
Miłość i nadzieja będą przewodniczyć!
Tam wśród ciemnych borów tajemniczej ciszy,
Pochylona w ziemię stoi stara chata,
A w niej mię stęskniony oczekuje ojciec,
Ja jej luby obraz, mimo lat upływu,
Nigdy niezatarty w duszy mojej pieczęć:
Pod jej oknem pomnę żółte słoneczniki,
Błuszczy i powój rosły,—a nad niską strzechą
Długie swe konary wyciągały dęby,
Na ich szczycie bocian uwił sobie gniazdo
I na każdą wiosnę wracał—i wesółym
Witał ją klekotem—i ja także muszę
Jak ten ptak wędrowny, wrócić do mej chaty,
Ale tylko z tobą, bo bez ciebie dzisiaj
Nawet w ojców ziemi niema dla mnie szczęścia!
Widzę łzę w twém oku! Płaczesz! Jam szczęśliwy,
Bo ty pójdziesz zemną!

Świetlana.
On! co czynić Boże—jam jak dziecko słaba,
Dusza moja rwie się jak na skrzydłach ptaka,
Dosyć ja cię błagam..... nie mów nic już więcej,
Jam jak listek drżąca—pozwól mi już odejść...
Antinous.
Spójrzyj, jam u stóp twych z pochyłonym czołem,
Oczekuję słowa co mi życie wróci...
Świetlana.
Nie!—Precz, precz z mej duszy słabość i wachanie,
Jam kapłanką twoją wiekuisty Boże!
Tobie moje serce składam na ofiarę!
(przestępuje do kłęczącego Antinosa, spoglądając nań przez chwilę z niewysłowioną czułością)
Biedny!

Czemuż własną ręką mam ze snu cię zbudzić?
Tak się stać powinien! Nie czas mi się wachać,
Choćby mi z boleści serce miało pęknąć!
(kładąc rękę swą na czole Antinosa)
Gdy więc tak być musi, niechaj dłoń ma jednak,
Którą na twém czole pochyłonym kładę,
Będzie ci tak lekką i tak czułą razem,
Jak dotknięcie matki pieczętliwą ręką
Głowy swego syna,—gdy ze łzami w oczach,
Do goryczy, jaką ranek dlań zgotował,
Musz z rozkosznego zbudzić go uśpienia.
Biedny niewolniku!—Ocknij się więc z marzeń,
Darmo chciałeś przelać płomienistym słowem
Miłość swoją w złudną, nieujętą marę.
Powstań,—złoty sen twój bezpowrotnie minął
I twój anioł biały już uleciał w niebo.—

Antinous.
Jakaż dłoń twa zimna,
Twarda jak z marmuru! Ha! to śmierć po mojem
Przesunęła czoło lodowate ręce.
Świetlana.
Cicho... cicho... błagam, o nic mię nie pytaj,
Ani nie przeklinaj mojej dłoni proszę,
Bo ja sama cierpię... oh! ja bardzo cierpię,
Serca nie wymagaj—ja go dać nie mogę...
Patrz, na czoło twoje spadła łza z mej rzeszy,
To ja żal wycisnął za straconem szczęściem,
Co mi dzisiaj wzrosło i dziś także zmarło.
Widzisz, jam tak biedna, że dla ciebie nic już
Nie zostało więcej, prócz tej łzy gorącej

I prócz moich modłów...
Antinous.
Ja cię nie przeklinam,
Nawet się nie skarzę Nie już... mnie nic nie jest,
Nic!... To w piersi tylko serce z bólu pękło,
A tyś nad tym trupem łzę swą uroniła!
Nie smuć się zbytecznie... łzę tę z twoich powiek
Nowa miłość otrze i... szczęśliwą będziesz!
Wiem kto w sercu twojem miłość tę rozniecił,
Skryte twoje myśli, których usta głośno
Nie chcą wypowiedzieć, czytam w twoich oczach:
Tobie straszną nędzą i ten chleb, co biędak
Potem swoim skrapia nim do ust go wezmie—
Tobie złota trzeba! Trudno, ja go niema,

Więc pozostañ lepiej.....
Tu służebnic tłumy każdą twoją wolę
Spełnią, a gdy smutek czoło twe zasępi,
Niewolnicy pieśnią słodką go rozpedzą...
I zapomnisz o mnie... Więc pozostañ lepiej,
Tu już na cię oko zwrócił swoje cesarz,
On ci złoty dyjadem na twe skronie włoży,
Z twoich ust różanych namiętnymi wargi,
Jak z wonnego kwiatka spije tchnienia wiosny,—
A choć jego usta na twém białem czole
Wypiętnują hańby niezatarte znamię,
Ty nie zważaj piękna, że cię sromem okrył,
Lecz mu bądź wzajemną i niech za to każdy
Uśmiech twój rozkoszny błyska mu perłami!

(postępuje parę kroków do wyjścia)
Świetlana.
Jakiż ból szalony! Biedne moje serce!
Boże!
On zamierza spełnić jakiś czyn bez nazwy,
Oh! nie odchodź jeszcze... w blasku twoich oczów
Straszne czytam myśli... mów... ja drzę o ciebie...
Antinous.
Lepiej że ich nie znasz... bo kto wie Świetlano
Czyby one snów twych czystych nie skalaly
Krwawem jakim widmem.

Świetlana.
Czekaj! ty nie możesz wyjść stąd z temi słowy
Po za próg tej sali. Słuchaj... tak, ja kocham!
Nie sądz jednak, żeby w mojem sercu gościł
Ziemski oblubieniec... Miłość moja mieszka
Tam wśród gwiazd i nieba, wraz z cierpieniem
wzrasta
I tak już mą istność sobą wypełniła,
Że na inną miłość miejsca już nie stało!
Antinous.
A więc kochasz... kogo?
Świetlana.
Tego co na krzyżu umarł dla człowieka.
Antinous.
Boga nieznanego?
Świetlana.
Tak! Chrystusa.
(D. n.)

wybory. Po dopełnieniu których przez zebrania gminne, listy osób już wybranych na urzędy sądowe, przedstawiane być mają gubernatorom. ci zaś, po porozumieniu się w tym względzie z prokuratorem miejscowego sądu okręgowego, dopełnione wybory zatwierdzają i jednocześnie przedstawiają listę osób wybranych p. Ministrowi sprawiedliwości, który dopiero, albo ostatecznie zaakceptuje dokonane wybory, albo też, pomimo przedstawienia, naznaczy inne osoby z liczby kandydatów wedle swego uznania, aż do następujących wyborów.

Przypatrując się działaniom dzisiejszych sądów gminnych, ich nienormalnemu rozwinięciu się i słabej stronie pojęcia zasad sprawiedliwości i prawa, przyznać musimy, iż ściśle ograniczenie wyborów na godność sędzię i wprowadzenie tychże na drogę więcę legalną, stało się konieczną i nicuniknącą potrzebą.

Z pożyteczną jednak zmianą sądownictwa gminnego, wyradzają się dwie godne uwagi kwestyje, obie są bowiem doniosłego dla mieszkańców gmin znaczenia.

Jedną z nich jest właściwe zużytkowanie funduszu gminnych, dotychczas stanowiących martwy kapitał, pomimo rozlicznych potrzeb miejscowych, na zaspokojenie których obróconymi byćby były mogły.

Drugą zaś zorganizowanie dzisiejszych zarządów gminnych, — skoro bowiem sądownictwo gminne zostaje oddzielenem od spraw policyjno-administracyjnych, to dotychczasowe zarządy gminne, wobec tak znacznego zmniejszenia zakresu swych czynności i w swęj liczbie i składzie obecnym, okazały się, jak to łatwo przewidzieć, zbyt ciężkimi. — Dziś, gdy liczba spraw agitujących się po sądach gminnych, jest tak wielką, utrzymanie kilkunastu gmin w jednym powiecie, dla interesów społecznych jest nieuniknącą potrzebą, z odjęciem wszakże władzy sądowej dotychczasowym urzędem, przy utworzeniu oddzielnych instytucji sądowych, utrzymanie których ciężar będzie wyłączenie na mieszkańców gmin odnośnych, — liczba dzisiejszych zarządów gminnych, jako nie mających pierwotnego nawału czynności, ulepszony powinna reformie, tak co do granic terytorjalnych, jak niemniej i co do liczby składających je osób, inaczęj bowiem biedna ludność wiejska nie lędzie mogła podjąć podwójnym co najmniej wewnętrzny ciężarom.

MATERYJAŁY STATYSTYCZNE.

(Ciąg dalszy).

Liczba i przestrzeń osad włościańskich:

Ogólna rozległość gruntów włościańskich 8698134 mórg wynosząca *) jest podzielona na 694747 osad, a mianowicie:

w dobrach prywatnych, instytucjonalnych i donacyjnych.....	osad 440721	mórg 5561951
w dobrach rządowych „	160088	2506382
w miastach i posiadach skarbowych i prywatnych.....	93938	629821
Po roku 1864, wskutek nadania ziemi włościanom różnych kategorii, przybyło osad 266998, mających przestrzeń 1916355 mórg (**).		
Wszystkie wyżej wymienione osady dzielą się co do pojedynczej przestrzeni jak następuje:		
mających mniej jak 3 morgi.....	204703	17809
mających od 3 do 15 mórg.....	280141	36846
mających więcę niż 15 mórg.....	205904	20320
razem.....	690750	74974

(*) Wyżej wykazano tylko 8523960 mórg własność włościan stanowiąc mających.

(**) I tu pewna zachodzi niedokładność. W r. 1860 liczba osad włościańskich wszelkich kategorii tak czynszowych jak i pańszczyznianych w dobrach prywatnych i duchowieństwa w asności będących nie włączając w nią osad dóbr donacyjnych wynosiła 308982. Do czego jeśli dodamy osady wykazane w Zarysach jako przybyłe po 1864 r. w liczbie 266998, wypadnie ogółem 475980 osad, gdy Zarysy podają ich tylko 440721. Tę więcę różnicę ta jest uderzająca że ostatnia cyfra obejmować ma i dobra donacyjne, których liczba po 1864 r. tak znacznie wzrosła, a w każdym prawie z majoratów pewną część ziemi wyznaczono na uposażenie ludności bezrolnej. (przyp. red.)

nadto było jeszcze 3397 osad w gub. warszawskiej i petrokowskiej położonych, których szczegółowa rozległość w roku 1873 nie była określona.

Średnia przestrzeń jednej osady w całym królestwie wynosi 12 mórg; w gub. petrokowskiej 11 mórg.

Z gruntów skarbowych i poduchownych rozdano ludności bezrolnej 154188 przętów 64, ktorými obdarowano 42344 rodzin, a mianowicie: dymisjonowanym

żołnierzom	21452	76691 m. 299 pr.
komornikom w majątkach donacyjnych	2826	9210 m. 31 pr.
za przychylność dla rządu podczas wypadków 1863 r.	253	933 m. 1 pr.
innym bezrolnym	17820	62143 m. 88 pr.

razem rodzinom 42344 dano 148984 m. 115 pr. Pozostałe 5203 morgi 249 przętów, oddano w posiadanie szkółek ludowych i zarządów gminnych.

Z liczby obdarowanych osadników pobudowało się 11172, nie wzniosło żadnych budowli 31172, a nadto z tych ostatnich 10648 odprzedało nadane im grunta.

Z całej przestrzeni gruntów włościańskich, wynoszącej 8698000 mórg, wypada:

na ziemię orną	71,4%	to jest 61163000 mórg
na łąki	11,4%	1006000
na lasy	2,4%	214600

pod budowlami wreszcie, w wygonach i nieużytkach znajduje się 1313000 mórg, to jest około 15,3% całej przestrzeni.

Że zaś w całym królestwie obszar ziemi ornej obejmuje ogółem 10729000 mórg, łąk 1764000 mórg i lasów 3411000 mórg, zatem włościanie w królestwie posiadają 50% ziemi ornej, 42% łąk i 6% lasów ogólnej przestrzeni.

Stosunek gruntów włościańskich do folwarcznych, zawięra się w następujących cyfrach:

w gub. plockiej	31%
w gub. warszawskiej	42%
w gub. kaliskiej	43%
w gub. kieleckiej	45%
w gub. lubelskiej	46%
w gub. siedleckiej	46%
w gub. łomżyńskiej	46%
w gub. petrokowskiej	51%
w gub. radomskiej	59%
w gub. suwalskiej	75%

(d. c. n.)

LICYTACYE.

I. W biurze rządu gubernijnalnego petrokowskiego: w d. 9 (21) lutego r. b.

a) na budowę 5 nowych mostów na trasie częstochowsko-kieleckim, tudzież na reperacyją 3 mostów na trasie częstochowsko-wieluńskim, w granicach powiatu częstochowskiego, wraz z dostawę 65 sztuk desek — od sumy ogólnej 1579 rs. 4 kop., wadyjum 158 rs.

b) na budowę 4 mostów na traktaeh 1-o rzędu w granicach powiatu bendzkiego od sumy rs. 1014 kop. 40.

II. W biurze zarządu powiatu iaskiego: w d. 10 (22) lutego r. b.

na budowę mostu na ulicy Saskiej i na przebrukowanie ulicy Ogrodowej w m. Pabjanicach od sumy rs. 570 kop. 11; wadyjum rs. 57.

Blizsze warunki dotyczace powyższych licytacyj osoby interesowane przejrzeć mogą w biurach władz, w których takowe odbywać się mają, w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

CENY ZBOŻA.

Dowozy, nie wystarczające nawet na zapelnienie ubytków w zapasach przez zwykłą bieżącą konsumcyją powodowanych zmusily drobniejszych zwłaszcza przekupniów do wycieczek w okolicy za poszukiwaniem zboża a szczególniej pszenicy, żyta i owsa. Ceny też ofiarowawano o 15 do 30 k. na korcu wyższe niż poprzednio, a mianowicie: za 240 funtów pszenicy rs. 6; za 227 f. żyta rs. 4 kop. 60; za 200 f. jęczmienia rs. 4 kop. 20; za 200 f. grochu rs. 7 kop. 80; za 140 f. owsa rs. 2 kop. 70 i rs. 3; — za ziemniaków kołzec rs. 1 k. 50.

KURS PAPIERÓW I MONET

na giełdzie warszawskiej
w dniu 6 lutego r. b.

RODZAJ PAPIERÓW lub M O N E T.	żądano		płacono		w ciągu tygodnia		Wartość bieżącego kuponu.
	po	na	po	na	podnoszący się	spadający	
	rs. k.	rs. k.	rs. k.	rs. k.	rs. k.	rs. k.	
Listy zast. ser. I za 100 rs. więk.	96	90	96	60	—	—	46 1/2
" " " II " male	96	90	96	60	—	—	
" " " " " " "	96	90	96	60	—	—	58 1/2
" " " " " " "	94	10	93	80	—	—	
" " " " " " "	94	05	93	75	—	—	170 1/2
" " " " " " "	90	30	90	—	—	—	
" " " " " " "	89	95	89	65	—	—	129 1/2
" " " " " " "	—	—	—	—	—	—	
Listy likwidacyjne " " " "	83	30	83	—	—	—	70
" " " " " " "	83	15	82	85	—	—	
Półimperyal " " " "	—	—	—	—	6	30	3
Dukaty " " " "	—	—	—	—	—	3	60
Za talary pruskie " " " "	—	—	—	—	—	—	1 1/2
Za reńskie austriackie " " " "	—	—	—	—	—	—	67

OGŁOSZENIA.

Od 1 lipca r. b., lub trochę wcześniej, poszukuje posady **RZĄDCZY DÓBR** człowiek wszechstronnie z gospodarstwem rolnem, leśnem, prowadzeniem gorzelni i t. p. obznajmiony. W razie wymagania przedstawić może opinie ludzi znanych w kraju. Adres złożony w redakcyi „Tygodnia.“ (6—1)

ZGUBA.

Zostawioną na zebraniu tańczącym w sali W. Michaleckiego chustkę damską, odebrać można za udowodnieniem w księgarni L. Chodźki, Tamże odebrać mogą właściciele zostawiony parasol i portmonetkę z urlopem ucznia gim. warszawskiego.

W dniu 6 b.m. na ulicy Petrowskiej zgubioną została **KSIĄŻKA DO NABOŻENSTWA** w ozdobnej oprawie, z klamką i brzegami mosiężnymi. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w księgarni S. Goldsteina dawniej L. Kohna za wynagrodzeniem, jeżeli takowego zażąda. (3—3)

Jest do odstąpienia **DZIERŻAWA** folwarku Małcz, w powiecie brzezińskim, 540 mórg obszerności mającego, z inwentarzem lub bez takowego. O bliższych szczegółach wiadomość powzięć można na miejscu lub też w Niewiadowie przez Rokiciny. (3—3)

!! WAŻNA WIADOMOŚĆ !!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem 30 stycznia r. b. rozpoczynam wyprzedaż **TOWARÓW BŁAWATNYCH**, utrzymywanych w magazynie moim, egzystującym od lat kilku w domu W-go d-ra Koczorowskiego przy placu Mikołajewskim (Stary rynek). Wyprzedaż ta odbywać się będzie codziennie do dnia 30 marca.

Upraszam zatem Szanowną Publiczność, by raczyła skorzystać z wyprzedaży, gdyż towary wspomniane znajdują się w doborowej ilości i sprzedawane będą po cenie kosztu.

Są tam towary jedwabne, wełniane i lniane, a mianowicie: płótna i weby różnej cienkości, chustki wełnowe i batystowe, serwety, ręczniki, obrusy, rypsy czysto wełniane różno-kolorowe na pokrycie mebli, dywany, materye różno-kolorowe i czarne, aksamity i welwety, popeliny, tybety, satyny, bazele, grenadyny, tarlatany, batysty, bengale, flanelki i t. p. jak również **MASZYNY DO SZYCIA** różnych systemów. (4—2) L. Lewkowicz.

KARTOFLE z Krzepczowa, tak na garnce jak i korce, sprzedają w każdym czasie w domu Jasińskiego (6—2) Chrzanowska.